Nr 186. Dnia 30 Sierpnia. Sobota. Dnia 18 (30) Sierpnia 1873 r

Prenumerata „Kur. Warsz.“ wynosi: w **Warszawie** rocznie rs. 4 k. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kopiejek 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc. **Numer pojedynczy** w Kantorze Redakcji kop. 5. **Redakcja otwarta od 11-ej rano do 2-ej po południu.**

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY TRZECI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przysyłkę rs. 1 kop. 40, oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie **Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.**

Dziś: ŚŚ. Feliksa M. i Róży Limańskiej. Niedziela: Ś. Rajmunda W. Poniedziałek: Ś. Idziego Opata. Wtorek: ŚŚ. Stefana Kr. Węg. i Justa B.

Wschód słońca o godzinie 5 min. 8. Zachód „ „ 6 „ 7. Długość dnia godzin 13 min. 44. Ubyło „ „ 3 „ 6.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.“: PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

Środa: ŚŚ. Izabelli Królowej i Eufrozyny. Czwartek: Ś. Rozalji Ponormitań. P. Piątek: ŚŚ. Wawrzyńca i Justyniana B. Sobota: Ś. Zacharjasza Pr.

— Jutro przypada doroczna uroczystość Najświętszej Marji Panny Pocieszenia, która obchodzoną będzie odpustowem Nabożeństwem z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, kazaniami i procesjami tak z rana jak i po południu w kościołach: Panny-Marji na Nowem-Mieście i Ś-go Marcina przy ulicy Piwnej. W tym ostatnim uroczystość wspomniona obchodzoną będzie z oktawą, w porządku następującym: Wotywy odprawiać się będą codziennie (przez całą oktawę) z wystawieniem Najświętszego Sakramentu o godzinie 9 tej z rana, Sumy poprzedzone uroczystą procesją o godzinie 11-tej z rana, w czasie których głoszone będą kazania, Nieszporne Nabożeństwo rozpoczynać się będzie o godzinie 4-tej po południu, zaś w ostatnich trzech dniach oktawy, t. j. przez piątek, sobotę i niedzielę odprawiać się będzie *40-to godzinne Nabożeństwo*, w czasie ktorego już o godzinie 5-tej z rana będzie miało miejsce wystawienie Najświętszego Sakramentu. Zakończenie całego Nabożeństwa wraz z oktawą uroczystości będzie miało miejsce w następną niedzielę o godzinie 6-tej po południu.

Jutro po skończonych Nizszporach udzieloną zostanie Benedykcja papiezka.

Jutro też w kościele Śgo Jacka przy ulicy Freta odprawiać się będzie Nabożeństwo odpustowe na cześć dziś uroczystującej patronki Ś-tej Róży Limańskiej.

Dziś pierwsze Nieszpory z wystawieniem Najświętszego Sakramentu tak w dwóch wyżej wymienionych jak i w ostatnej Świątyni.

— Ich Cesarskie Wysokości Następca Tronu Cesarzewicz i Wielka Księżna Cesarzewiczowa, wraz z Najdostojniejszemi Dziećmi Swojemi, raczyli powrócić z zagranicznej podróży do St.-Petersburga, we wtorek, 14 (26) sierpnia, o godzinie 3 min. 15 po południu i zaraz udali się do Carskiego-Sioła na mieszkanie. (D. W.)

— Przez Najwyżej zatwierdzoną 27 czerwca (9 lipca 1873 r. uchwałę Rady Państwa, w przedmiocie założenia Banku akcyjnego, pod nazwą: „Moskiewski Centralny Bank Kredytu Gruntowego w Cesarstwie Rosyjskiem“ postanowiono:

1. Upoważnić wymienione przez Ministra Finansów osoby do założenia w Moskwie instytucji kredytowej pod nazwą: „Moskiewski Centralny Bank Kredytu Gruntowego w Cesarstwie Rosyjskiem“, z pierwotnym kapitałem pięć miljonów rubli.

2. Poruczyć Ministrowi Finansów zatwierdzenie Ustawy tego przedsiębierstwa, na wzór Najwyżej zatwierdzonej 6 kwietnia 1873 r. Ustawy centralnego Banku Kredytu Gruntowego Ruskiego. (D. W.)

—d— Donosiliśmy już wczoraj o zabiciu wikarjusza kościoła parafjalnego na Pradze księdza Klatki, dziś podajemy niektóre szczegóły tego wypadku dotyczące.

Ksiądz Klatka mieszkał w domku na plebanji, zajmując dwa pokoje, położone pomiędzy kancelarją parafjalną a mieszkaniem drugiego wikarjusza księdza B., od którego przedzielała go tylko drewniana ściana. Okna od mieszkania księdza K. wychodziły na ogród, oddzielony parkanem od parku praskiego.

Otóż onegdaj, we czwartek wieczór. ksiądz K. był na herbacie u swego kolegi ks. B., skąd wyszedł około godziny 11 wieczorem.

Widziano go potem jeszcze jak zapalił świecę i zapuścił roletę w sypialnym pokoju.

W nocy ks. B., obudziwszy się, słyszał jakiś szmer, ale sądził, że ktoś zapewne przyszedł z wezwaniem do chorego, którego to obowiązku dežur przypadał w dniu tym na ks. K.

Rano dziadek kościelny dla zbudzenia obu wikarjuszów, zastukał do drzwi, ale z mieszkania ks. K. nikt się nie odzywał. Dziadek uwiadomił o tem księdza B. a ten przez okno dojrzał, że ks. K. leży na ziemi.

Przez otwarty lufcik otworzono natychmiast okno i dostano się do wnętrza. Jednocześnie posłano po lekarza. W kilka chwil przybyły dr Kryże znalazł na ciele ks. K. plamy pośmiertne, nie było też wątpliwości co do śmierci, zwłaszcza że na szyi okręcony szalik, zakręcony aż na dwa mocne sypły, tłumaczył powód śmierci.

Zawiadomiono natychmiast sąd i władze policyjne i rozpoczęto energiczne śledztwo.

Denat leżał na ziemi w pokoju bawialnym, głową na dywanie, w bieliźnie świeżej, na której, jako też na ciele nie znaleziono żadnych znaków, pochodzić mogących od szamotania się lub bronienia. Szalik—narzędzie śmierci, świadkowie uznali za własność ofiary.

Na stole leżało parę rubli drobnej monety. Szuflady od komody były pootwierane, ale rzeczy w nich znaleziono w porządku.

Zegarek nakręcony wisiał w swem miejscu; na szafie stały srebrne naczynia kościelne. W ogóle śladów grabieży nie napotkano.

Łóżko było posłane i kołdra na pół odłożona. Znać było, że denat siedział na posłaniu, ale się w niem jeszcze nie położył.

Świece były niedopalone, więc je ktoś musiał zadmuchnąć. Z okna odstawione były doniczki z kwiatami i znać było na parapecie jakby ślad kolana.

Tyle objaśniło szczegółowe obejrzenie mieszkania denata.

Dodać jeszcze wypada, że miejscowy pies, bardzo złośliwy, nocy tej wydalił się gdzieś za żerem.

Czy ksiądz K. był ofiarą zbrodni albo zemsty, lub czy nie odebrał sobie sam życia pod wpływem jakichś hallucynacyj (po gorączce gastrycznej, którą niedawno przechodził) niepodobna stanowczo powiedzieć. Dwukrotny jednak sypeł na szaliku, nader zręcznie i mocno zrobiony, zdaje się w każdym razie świadczyć, że śmierć obca zadała ręka.

Co było przyczyną zbrodni, trudno też wnioskować.

Ksiądz Klatka cieszył się u swych parafjan bez różnicy klass nadzwyczajną sympatją. Można było się o tem przekonać wczoraj, widząc szczery i nieudany żal i płacz mnóstwa ludzi, otaczających plebanję od pierwszej chwili rozejścia się wiadomości o wypadku.

Nie znaliśmy osobiście ks. K., najbardziej jednak godne zaufania osoby, zapewniały nas, że młody ten kapłan był nader gorliwym i dobroczynnym, każdego ubogiego wsparł on datkiem i wszędzie śpieszył z pomocą na pierwszą wiadomość o chorobie lub nędzy, słowem, zasługiwał istotnie na tę sympatję, jaką się cieszył.

Mimo to, rzecz dziwna, o księdzu K. już nieraz obiegała wieść, to jakoby umarł, to znowu że go zawleczono do Wisły i zbito, w czem zresztą nie było żadnej istotnej podstawy.

Przed trzema dniami denata idącego wieczorem przez park praski, zaczepiło dwóch zdrowych i silnych ludzi, prosząc o jałmużnę.

Zaczepiony odmówił naturalnie wsparcia, mówiąc,

Z TYGODNIA.

„Zbiegły dni wesołego w Aranjuez pobytu...“

Te słowa powtarza dziś melancholijnie nie jeden Domingo, powracający do miasta z wakacyjnego wywczasu.

Skończyły się już bowiem letnie ferje.

Pojazdy, bryki, bryczki, dyliżanse, parostatki i parowozy, dostawiają miastu zbiegów, którzy kilka miesięcy *extra muros* spędzili. W ogrodach i miejscach publicznych poczyna być głośniej, na chodnikach tłumniej, w domach rodzinnych weselej.

Między blademi mieszczuchami pojawiają się ludzie o twarzach umalowanych rumieńcem na wsi lub w kąpielach zyskanym.

Możnaby powiedzieć, że świeży strumień krwi odżywczej wpłynął w żyły organizmu miejskiego.

Nieinaczej. Przybył bowiem miastu nowy zapas życia i ruchu, zdrowia i wesołości, pracy i... kapitału. Mówiąc obrazowym stylem ekonomistów francuzkich: powiększyła się liczba ust konsumujących, ale jednocześnie wzrosła liczba rąk produkujących. *E sempre bene.*

* * *

Oto poważny sługa sprawiedliwości, który przez 6 tygodni nie miał w ręku Dziennika praw i papieru stemplowego...

Przepędził on te sześć tygodni w ustroniu wiejskiem zdala od zgiełku świątyni Temidy. Jadł dobrze, pił lepiej, kąpał się w rzeczce płynącej tuż przed dworem, polował, chodził z dziećmi do lasu na jagody, doglądał żeńców w polu i wreszcie (szczęście prawdziwe że tego nie widział pan prezes jego zwierzchnik), dosiadał codziennie dobrego kłusaka, na którym kilkowiorstowy spacer odbywał. Kiedy mu samotność ciężyła to „zabawiał się z sąsiady“ wybierając się do nich, albo ich spraszając do siebie, albo spotykając się z nimi na odpuście lub kiermaszu...

Dobre to były chwile. O swych zajęciach zapomniałby był ze szczętem, gdyby od czasu do czasu nie wnoszono przed jego trybunał „spraw“ psujących harmonję między domownikami. Jednego dnia była to sprawa pani przeciwko kucharce, w której szło o to: czy do sałaty należy wprzód lać ocet a potem oliwę, czy też wprzód oliwę a potem dopiero ocet. Sprawa ta przypominała mu gadatliwą senorę Sarmiento i—za boki się chwytał od śmiechu. Innego dnia mały Bolo wnosił przed nim skargę na starszego braciszka o urwanie ogona papierowemu koniowi i bezprawne przywłaszczenie sobie biczyka z pękawką. Znów powód do zabawy i śmiechu...

Ale te dobre chwile skończyły się, i poważny sługa sprawiedliwości wraca do miasta zamieniając słomiany kapelusz wieśniaka na sztywny cylinder mieszczucha, biały i wygodny kitel na frak urzędowy, a prosty i serdeczny uśmiech na minę pełną powagi i znudzenia...

Trzeba wyznać, że w pierwszej chwili ta zmiana w zły humor go wprowadza. Miejskie potrawy nie smakują mu, zgiełk uliczny razi uszy, widok pułek założonych aktami o dreszcz przyprawia. Wzdycha za wiejskiemi ludźmi, wiejskiem powietrzem, wiejską swobodą...

Ale to trwa niedługo.

Niebawem budzi się w nim urzędnik i warszawiak. Urzędnik znajduje przyjemność w zajęciach swych i poczyna je traktować *con amore*. Warszawiakowi znów uśmiechają się rozkosze miejskiego żywota i poczyna wabić do siebie: teatr, widowisko, przyjacielski bezik, gawędka z kolegami, urok handlów winnych, ich wymowna cisza i rozkoszne pół-światło, etc., etc., etc.

Niebawem nasz idyliczny przez sześć tygodni Filemon zmienia się w zapamiętałego wielbiciela miasta, gotowego każdej chwili wyśmiewać szydersko przyjemności sielskie i *hreczkosiejów*...

* * *

Puste i milczące przez czas wakacji sale szkolne, znów zawrzały zgiełkiem i zapełniły się tłumem dzieciaków w niebieskich mundurkach.

Skończył się już raj wytchnienia a rozpoczął czyściec nauki.

Powracających ze wsi wychowańców wzmocnionych na ciele i duszy, przyjęły w swoje opiekuńcze objęcia gimnazja i progimnazja rządowe, oraz nowo-otworzone *prywatne*.

Jak te ostatnie będą prosperowały materjalnie i jaką moralną dla naszego społeczeństwa korzyść przyniosą, przyszłość dopiero pokaże. Dziś jednak z powstania ich cieszyć się szczerze należy. Cieszyć się i jednocześnie dawać na nie pilne baczenie: jakkolwiek bowiem noszą miano *prywatnych*, wszelako z pod publicznej kontroli usuwać się nie mają prawa.

Zresztą ta okoliczność, że na czele progimnazjów prywatnych stoją dawni profesorowie i inspektorowie szkół rządowych, ludzie w ogólności posiadający spory zapas wiadomości pedagogicznych i doświadczenia, ta okoliczność powtarzam, stanowi pewną rękojmię, że nowe szkoły odpowiedzą swemu przeznaczeniu i wypełnią obowiązek zaciągnięty względem społeczeństwa.

Co daj Boże.

* * *

Z otwarciem szkół, oraz pensji męzkich i żeńskich, łączy się jedna okoliczność, na którą dzisiaj szczególny pragnę położyć nacisk.

Okoliczność ta dotyczy względów hygienicznych i sanitarnych. Epidemja w naszem mieście nie ustaje,

że młodzi i drowi próżniacy nie zasługują na to; w odpowiedzi na to usłyszał pogróżki zemsty. Czy zbrodnia wczorajsza była następstwem tego zajścia, trudno także osądzić.

Tymczasem nie zawadzi dodać, że na Pradze od niejakiego czasu, szerzą się gwałtowne kradzieże. Przed kilku naprzykład dniami, złodzieje weszli w nocy do mieszkania jednego z zamożniejszych starozakonnych, zamieszkałego w pobliżu wału, w domu, gdzie mieściła się dawniej ochrona. Śmieli złoczyńcy zabrali rzeczy i parę kosztownych sprzętów z sypialnego pokoju tuż z pod boku śpiącego gospodarza.

Strata wynosiła paręset rubli, ale właściciel okradzionych przedmiotów rad był niezmiernie, że się nie obudził, możeby się na coś więcej wtedy naraził.

Przed kilku tygodniami w podobny sposób z pod boku zamożnego kupca starozakonnego, mieszkającego na ulicy Ząbkowskiej, skradziono z 1-go piętra, za pomocą drabinki od latarń gazowych rozmaite sprzęty srebrne, używane przy obchodzie szabasu, na summę około 1000 rs. Śpiący właściciel, jak nam opowiadano, także dziękował rano Bogu, że się nie obudził.

Rzucanie kamieniami na jadących szossą za Pragą prawie codziennie się zdarza w celach naturalnie ograbienia.

A cały kontyngens złodziei wyprawiających te wszystkie śmiałe sztuki mieści się bezkarnie na nowej Pradze, zkąd wychodzi w nocy jakby na żer.

Wiadomości miejscowe.

= Przemysł nasz na obecnej Wystawie Wiedeńskiej liczne otrzymuje dowody uznania. Według świeżo otrzymanych wiadomości przyznano znów medal zasługi (Verdienst medaille) panu Jerzemu Grzegorzowi Berlińskiemu za wyrabianą w jego fabryce musztardę. Medal ten ze względu, że przedmiota fabryki p. Berlińskiego po raz pierwszy były produkowane na międzynarodowej wystawie, jest najwyższą nagrodą przez sędziów w tym razie przyznawaną. Miejscowe nasze wystawy jako też i Petersburga w swoim czasie również zaszczytnemi oznakami wyroby tej fabryki odznaczyły.

= Mamy przed sobą pierwszy zeszyt nowego wydawnictwa p. Józefa Kaufmana p. t. „Wystawa illustrowana wiedeńska.“

Zeszyt ten nader powabnie przedstawia się pod względem powierzchowności i należy do piękniejszych edycji typograficznych i drzeworytniczych. Winieta narysowana przez p. Tegazzo a wycięta w Drzeworytni warszawskiej przedstawia w symbolicznej postaci niewiasty zjednoczenie Nauki, Sztuki i Przemysłu. Oprócz niej *osiem* dużych drzeworytów zdobi pierwszy ten zeszyt. Zdobi go rzeczywiście, gdyż drzeworyty odbijane z klisz zagranicznych odznaczają się dobrym wyborem. Treść tego zeszytu zawiera dopiero *mise en scène* Wystawy, i po wolnie napisanym wstępie objaśnia czytelnika o znaczeniu wystaw, o urządzeniu Wystawy Wiedeńskiej, o jej otwarciu, etc. Jeżeli następne zeszyty będą równie starannie redagowane jak pierwszy, to „Wystawa Wiedeńska Illustrowana“ stanie się nietylko pięknem ale i nader pożytecznem wydawnictwem.

— *(Art. nad.). Panie Redaktorze!* W Nr 189 „Kurjera Codziennego“ zamieszczony artykuł przeczący, podanej przezemnie korrespondencji o nieludzkiem obchodzeniu się z terminatorem, niejakim Pawełkiem. Artykuł ów „K. Codz.“ został podpisany przéz niejakiego *Edwarda Tarnowskiego*, który uznaje, iż moje opowiadanie w „Kurjerze Warsz.“ wymierzone było przeciwko niemu, jednocześnie zapowiada pociągnięcie do odpowiedzialności prawnej autora pierwotnego artykułu za fałsz i oszczęrstwo.

Nie mając prawa, ogłaszania cudzych nazwisk w jakiejkolwiek sprawie, na mocy istniejących przepisów, powstrzymuję się od wyraźnego wypisania nazwiska majstra, nieludzko obchodzącego się z chłopcem terminującym u niego i opowieść moją ciągnę dalej. W d. 25 b. m. zostali wezwani przez władze policyjne pan majster T., Pawełek i inne osoby, a to w celu odebrania od nich zeznań i wyjaśnień co do faktu spisanego;—władza wzięła się energicznie do wykrycia prawdy, lecz pomimo zagrożenia świadkom, iż przysięgą stwierdzą swe zeznania, takowe były w większej części indyferentne, zaś Pawełek zeznał, iż był tylko chwilowo cierpiącym, iż nie był bitym przez majstra, lecz tylko „pan majster lekko za ucho go wytargał,“ słowem żadnej pretensji do majstra swego niema. Pomimo jednak bezowocnego śledztwa, obejście się p. majstra z terminatorami musiało uledz zmianie, gdyż jak twierdzą mieszkańcy domu tego, krzyków i razów od 26 b. m. nie słychać;—miecz Damoklesa skutki pożądanie wywarł,—prócz tego, jeszcze mieszkańcy domu tego powiadają, że jakoby p. majster, po wezwaniu do stawiennictwa w policji, przyobiecał Pawełkowi przyspieszenie wyzwolin, na czeladnika, a pani majstrowa datek pieniężny.—Czy ta ostatnia wersja jest prawdziwą—nie ręczę; powtarzam tylko to, co ludzie mówią; w materji tej jeśli egzystował jaki układ między Pawełkiem, a pp. majstrowstwem, pozostanie to zapewne, li tylko między niemi.

Przechodzę do kwestji osobistej:—Panu Tarnowskiemu, broniącemu sprawy majstra T. o którym pisałem, podam pewny i prosty sposób dowiedzenia się nazwiska mego, ale nie inaczej jak dopiero przed kratkami Sądowemi, jeśli tego życzy; a to składając urzędowe wezwanie redak. „Kur. War.“ która zechce powiadomić mnie o tem za pomocą pisma swego, lub w inny sposób (jaki nieomieszkam jej podać), w tenczas niezawodnie stanę, przedtem zaś nazwiska mego się nie dowie. Spokojnie oczekiwać będę wezwania tego, a to w przekonaniu, że między zeznaniami złożonemi pod zagrożeniem przysięgi i pod przysięgą, zachodzi taka różnica jak między 0 i 1.

Pozwalam sobie zrobić jedną uwagę, już nie p. T., lecz jego obrońcy p. Tarnowskiemu, że niewłaściwie, nieukontentowanie swoje do korrespondenta „Kurjera Warsz.“ wywiera na Redakcji, zarzucając jej *polowanie na prenumeratorów*;—R. K. W. tak dobrze jak R. K. C. mogła być w błąd wprowadzoną—a gdy ny się znajdzie, oczewistem będzie, kto na kogo pol

S. P.

= Znakomity rossyjski komedjopisarz A. Ostr ski, którego trzyaktową sztukę p. t. „Małżeństwo K czyńskiego“ przedstawiła wczoraj Alhambra w p kładzie polskim, odznacza się całkowicie oryginaln swego rodzaju humorem, i zadziwiającą znajomo wszelkich warstw społeczeństwa, które w utwor swoich maluje. Akcja jego komedji zazwyczaj pro i pozbawiona effektownych komplikacji, zajmuje t tylko miejsca, ile potrzeba autorowi dla rozwinię charakterów pełnych samodzielności, prawdy i s żywotnej. Pomimo krzyczących wad, ułomności i w stępków stanowiących tło ujemnych charakterów je sztuki, postacie te nigdy prawie nie przechodzą w k rykaturę, ani też akcja, bez względu na drobnost wość interesów i stosunków, około których się zah cza, nigdy nie zatrąca o farsę. Ostrowski posia w wysokim stopniu równowagę artystyczną, dozwa jącą mu za pośrednictwem prostych środków, potęż wywoływać wrażenia.

„Małżeństwo Kreczyńskiego“ stanowi silny, wymo ny, często dramatyczny obraz życia na wiatr, ży bez celu, pochłaniającego w swych błotnistych odm tach wiele sił i zdolności młodych.

Dwa typy tego życia wspierającego się na pok tnych i występnych knowaniach, przedstawił aut z wielką prawdą; Kreczyński, to łotr wykształcon świadomy siebie, pomysłowy i usiłujący ocalić pozor Znać w nim człowieka, który wpadł w błoto prz lekkomyślność i brnie dalej, nie widząc innej dro wyjścia. Resztki wstydu świecą jeszcze na jego czol Rasplujew przeciwnie jest szulerem i oszustem ni mal bezwiednym, stał się takim, gdyż go innym by nie nauczono i z niewypowiedzianym cynizmem uw ża się zawsze za, uciemiężoną ofiarę losu. Kułal zdobyte przy oszukiwaniu w grze, nie są niczem złe podobnie jak niczem złem zdaje się być dla niego sa mo oszustwo; kara tylko wydaje mu się nieodpowiedni do winy. „Mogli byli bić, mówi, ale przecież nie tal mocno!“ Charakter bierny i spodlony od dzieciń stwa, Rasplujew ulega mimowolnie wpływowi przed siębierczego Kreczyńskiego.

Wykonanie komedji było starannem chociaż tylko p. Trapszo (Kreczyński) i p. Szymborski (Rasplujew zbliżali się do typów pomyślanych przez autora. Inn postacie wyszły blado, pomimo widocznych dobrych chęci grających artystów i artystek.

— Skutkiem wilgoci w parku Aleksandrowskim niepewnej pogody w dniu jutrzejszym,—projektowan zabawa połączona z fantową loterją na korzyść szpita la pragskiego, odkłada się na czas dalszy.

= Dnia jutrzejszego, o godzinie 3ciej po południu, w domu Nro 926 przy ulicy Chłodnej, w mieszkaniu majstra pana Aleksandra Klepackiego, odbędzie się sessja czeladzi zduńskiej, celem dopełnienia poboru i obrachunku składki szpitalnej.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“

---

a zatem środki ostrożności, któremi z nią walczymy, także w swej sile ustawać nie powinny.

Pilnujemy dezinfekcji, pamiętamy o wystrzeganiu się szkodliwych pokarmów, baczymy na czystość w mieszkaniach i wypełniamy wszystko, co nam doświadczenie i nauka za środki anty-epidemiczne podaje. To dobrze. Nie zapominajmy wszelako o jednym jeszcze środku ważnym choć tylko prezerwatywnym...

Nie zapominajmy o tem, że w interesie zdrowia publicznego należy przeszkadzać większym zebraniom ludności, w miejscach zwłaszcza niedostatecznie zaopatrzonych w środki sanitarne.

Takie zebrania mają właśnie miejsce w szkołach i na pensjach prywatnych, które pomieszczone są (z nader małym wyjątkiem) w lokalach nieposiadających ani wentylacji dokładnej ani innych urządzeń hygienicznych, jakie postępowa pedagogika dla sal szkolnych przepisuje.

Ztąd wypływa, że kilkogodzinny pobyt w takich miejscach dla młodziutkich zwłaszcza organizmów, jest w najwyższym stopniu niezdrowym, i jeżeli nie sprowadza bezpośrednio epidemji, to przynajmniej pośrednio do niej przygotowywa.

Nadto pamiętać należy i o tem, że dzieci pozostając przez kilka godzin po-za domem i nie czując nad sobą czujnego oka rodziców lub opiekunów mogą łatwo dopuszczać się wykroczeń przeciw kodeksowi hygieny. Pokus nie brakuje. Na każdym kroku wdzięczą się do nich gruszki, śliwki, jabłka i inne mniej więcej dojrzałe owoce. U stróża szkolnego znajduje się wyborna woda z lodem i wyborniejsze jeszcze zimne wędliny. Jakże oprzeć się urokowi tych wszystkich „zakazanych owoców“?...

Wszelkie nauki moralne i najsurowsze nawet *monita* udzielane młodym pupilom w domu lub na stancji nie wystarczają. Dzieci są zawsze dziećmi.

W Prusach zrozumiano tę prawdę, więc też na czas epidemji szkoły i wszelkie zakłady wychowawcze rozwiązują się tam stanowczo.

U nas opinja lekarzy oświadcza się za zrobieniem tego samego.

Nie wiem o ile środek ten jest możliwym do wykonania o ile przy wprowadzaniu w praktykę, barykady przeszkód tamować go mogą. W każdym razie sądzę, że zasługuje on na pilniejszą rozwagę i na dyskusję, ku czemu i „Kurjer“ bliższą niebawem da sposobność, zamieszczając artykuł specjalnie tej kwestji poświęcony.

* * *

Warszawa zyskuje z każdą chwilą nowe udogodnienia.

Nie mówię już o bruku, którego najmożliwsze formy znajdują się na ulicach naszego miasta, ani o asfalcie ułatwiającym pieszą komunikację z najbardziej oddalonemi dzielnicami, ani o gazie rozjaśniającym swemi promieniami najciemniejsze zaułki miejskie, schronienia nędzy i zbrodni...

Nie mówię o tem i o wielu jeszcze rzeczach, które powinnyby raz na zawsze zamknąć usta pessymistów, nazywających Warszawę miastem zacofanem, konserwatywnem, przesądnem...

Dzisiaj chcę zaznaczyć tylko nowy krok na drodze cywilizacyjnego postępu.

Warszawa, na podobieństwo stolic zagranicznych, zaprowadza u siebie „lokale umeblowane“.

Ogłoszenia o takich lokalach, spotykaliśmy w ostatnich czasach na wielu ulicach Warszawy. Po większej części były to lokale niewielkie o dwóch lub najwyżej trzech pokojach, umeblowanych skromnie i podobnych do numerów hotelowych. Najwięcej było pokojów pojedyńczych, tak zwanych „kawalerskich“.

Jeżeli lokale te nie odznaczały się niczem szczególnem ani w zewnętrznem ani w wewnętrznem urządzeniu, posiadały za to jeden przymiot (?) którym rywalizować mogły z podobnemi lokalami w Wiedniu, Berlinie i Paryżu.

Przymiotem (?) tym była—cena. Nie cena niska, gdyż to byłoby zbyt trywjalne, ale cena wysoka, bardzo wysoka, nadająca lokalom wielce zaszczytny charakter arystokratycznej niedostępności (!).

Oglądałem między innemi kawalerski *pojedynczy* pokój na drugiem piętrze, umeblowany po mieszczańsku, na który naznaczono cenę miesięczną *dwadzieścia rubli.*

Przyznacie, że to trochę za drogo.

Występując przeciwko cenie, nie występuję bynajmniej przeciwko lokalom. Uważam je owszem za rzecz nader pożyteczną i wartą ze wszech miar poparcia.

Lokale umeblowane, jak wszelka nowość, ulegają w pierwszych chwilach pewnej rzec można fluktuacji. Szukają one dla siebie gruntu stałego i pewnej wyraźnie określonej cechy. Spodziewać się jednak należy, że i jedno i drugie znajdą niezadługo, a wtenczas staną się jednem z urządzeń przynoszących rzeczywistą korzyść tak stałym mieszkańcom Warszawy jak i przyjeżdżającym do niej na czas dłuższy mieszkańcom wsi i małych miasteczek.

Tym ostatnim nierzadko wypada pozostawać przez czas dłuższy w Warszawie. Zmuszają ich do tego to interesa familijne, to sądowe sprawy, to wreszcie chęć dokładnego wystudjowania życia i obyczajów stolicy...

W każdym z tych wypadków muszą szukać przytułku w hotelach i domach zajezdnych, kędy znajdują mało wygody ale za to dużo wydatków.

Otóż mieszkania umeblowane, które przy mniejszych wydatkach zapewniłyby im większą wygodę, są

od Pauliny D. rs. 6 dla biednych do uznania Redakcji.

— Pudełko papierosów znalezione dnia 28go b. m. wieczorem w ogrodzie Saskim, za udowodnieniem odebrane być może w Redakcji Kurjera Warszawskiego.

— Wiadomość o stanie cholery w Warszawie: pozostawawało chorych do 27 sierp. 552, w ciągu upłynionej doby d od dnia 27 do 28 sierpnia zachorowało osób 94, z których i dawniejszych wyzdrowiało 30, umarło 36; zatem na 28 sierpnia pozostało chorych 580. — W wojskach garnizonu Warszawskiego pozostawało chorych do 27 sierpnia, 119; w ciągu upłynionej doby, zachorowało 8, z których i dawniejszych wyzdrowiało 4, umarło 5; zatem na 28 sierp. pozostało chorych 118. W ogóle od pojawienia się cholery, t. j. od 30 maja r. b.: zachorowało 2472, w tej liczbie dzieci 428; wyzdrowiało 984, dzieci 70;—umarło 908, dzieci 210;— a w wojskach: zachorowało 540, wyzdrowiało 262, umarło 160. (G. P.)

— W dniu onegdajszym, na rynku za Żelazną bramą, Policja skonfiskowała 24 garnce niedojrzałych gruszek i jabłek, które oddano Towarzystwu Dobroczynności: winnych ukarano podług prawa. (G. P.)

— W dniu wczorajszym, o godzinie 8½ z rana: ksiądz Mikołaj Klatka, zamieszkały na Pradze, w domu pod N. 8 znalezionym został bez życia, w mieszkaniu jego własnem od środka zamkniętem, leżał na podłodze w jednej tylko koszuli i kalesonach, z zawiązanym mocno na szyi szaliku wełnianym; udzielona mu natychmiastowa pomoc lekarska okazała się bezskuteczną. Na ciele księdza Klatki, żadnych oznak gwałtu nie wykryto i rzeczy jego w należytym porządku. O czem niezależnie od prowadzonego przez policję śledztwa, zawiadomiono Sąd.

— W dniu onegdajszym, w cyrkule Prażskim, Ludwik Gawroński 13-letni syn stolarza kąpiąc się w rzece Wiśle, w miejscu do kąpania naznaczonem utonął; ciała jego dotąd niewynaleziono.

— W cyrkule Łazienkowskim, w gmachu Ujazdowskiego szpitala wojennego, Jan Gawroński 6-letni syn posługacza, ze swywoli wskoczył na wóz przejeżdżający, w taki sposób, że noga jego prawa dostawszy się pomiędzy koła i oś, uległa nieszkodliwemu stłuczeniu.

— W cyrkule Zamkowym, Marjanna Krzyżanowska wyrobnica, pracująca przy restaurowaniu domu Nr 36 na ulicy Krakowskie-Przedmieście, niosąc cegłę, spadła z wysokości jednego piętra na bruk, stłukła sobie nogę lewą i do szpitala Dz. Jezus odesłaną została. (G. P.)

— Onegdaj znajdowało się na widowiskach i zabawach osób: w Teatrze Letnim 458, w Dolinie Szwajcarskiej 60, w Alhambra 637, w Eldorado 666, w Alkazarze 611, w Tivoli 684. (G. P.)

— W dniu onegdajszym, pochowano na cmentarzach: prawosławnym ciał zmarłych męż. 4, kob. 2 dzieci 3; na cmentarzu katolickim: męż. 13, kob. 7, dzieci 16; na cmentarzu ewang.-agsb. i reformow.: męż — kob. 2 dzieci 1; na cmentarzu starozak. męż. 5, kob. 3, dzie. 21.

— W dniu onegdajszym przyjechało do Warszawy osób 515, wyjechało zaś 476. (G. P.

Wiadomości z Cesarstwa.

= Zeszłej niedzieli dnia 24 b. m. odbyło się w Petersburgu uroczyste założenie kamienia węgielnego pod bulwar admiralicji, który połączy bulwar dworski z bulwarem angielskim. Obecnymi byli gołowa miasta p. Pogrebow, i towarzysz ministra spraw wewnętrznych. Cała długość bulwaru wynosić będzie 200 sażeni, i ma być ukończona na jesień roku przyszłego.. Roboty wykonywa rosyjskie towarzystwo ubezpieczenia za summę 366,000 rs. a prowadzi je podług swego, i p. Seleninowa planu inżynier miejski p. Karłowicz.

= Telegramy z Syberji Wschodniej donoszą gazecie „Giełda“, że za jeziorem Bajkał drożyzna wzrasta, jednocześnie z zarazą na konie i bydło. Od Błagowieszczeńska, idąc za korytem rzeki Amura, miały miejsce wylewy.

+ Ś. p. Xsiądz Mikołaj **Klatka** wikarjusz parafji Najświętszej Panny Maryi Loterańskiej na Pradze, w dniu 29 sierpnia 1873 roku z szedł z tego świata, przeżywszy lat 29. Wyprowadzenie zwłok Jego z kościoła Parafialnego na Pradze na Cmentarz Parafjalny na Kamionkach, nastąpi w dniu 31 b. m. t. j. w Niedzielę o godzinie 6-ej, na które Krewnych Kolegów i znajomych się zaprasza. —8854—

+ Ś. p. Adela **Levittoux**, żona Doktora medycyny, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, wczoraj, w piątek, o godzinie 7mej wieczorem, przeżywszy lat 29, zakończyła życie doczesne. —8855—

+ Ś. p. Michał **Leśniewski**, po krótkiej a ciężkiej chorobie, życie zakończył dnia 27 b. m. i dnia następnego pochowany został.— Pozostała żona z dziećmi, zaprasza na żałobne Nabożeństwo dnia 2 września r. b. w kościele Śgo Krzyża, o godzinie 9tej z rana odbyć się mające. —8839—

+ Ś. p. Kunegunda z Kruszewskich **Wiatrowska**, wdowa po fabrykańcie bronzowniczym, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, przeżywszy lat 69, po krótkiej a ciężkiej chorobie, zmarła w dniu 29 sierpnia 1883 roku. Pozostali synowie, córki i wnuki, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na wyprowadzenie zwłok w d. 1 września r. b. t. j. w poniedziałek o godzinie 5-tej po południu, z kościoła Św. Anny przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, na cmentarz Powązkowski odbyć się mające.

— Po zejściu ś. p. Romana **Stephanides**, stroskana żona nietylko śmiercią męża, lecz i chorobą swej córki Wandy, która w dniu 27 b. m. także życie zakończyła, nie była w możności oddać mu ostatniej posługi i wynurzyć swą wdzięczność znajomym za wyświadczoną przychylność. Złożywszy zaś na cmentarzu powązkowskim zwłoki córki i opłakawszy grób swego męża, wynurza wszystkim prawdziwą wdzięczność za oddaną jej mężowi posługę. Ustanowiwszy nad składem, jaki jej mąż posiadał stosowną administrację, ma honor zawiadomić i prosić Szanowną publiczność, ażeby bez względu na śmierć jej mężą, jak dawniej raczyła prowadzić z nią wszelkie interesa handlowe, a tem przyjść w pomoc pozostałej z drobnemi sierotami wdowie. Co zaś do wszelkich obstalunków zapewnia, że wszystko jak najakuratniej załatwiane będzie bez zawodu. Mogący mieć jaką pretensję, raczą przybyć do kantoru składu wapiennego na dzień 3 września.

Wiadomości polityczne.

Paryż 27-go.

Doniesienie o mniemanych odwiedzinach ministra handlu de la Bouillerié u Chamborda jest według Agencji Havasa mylnem: De la Bouillerie bawiąc w Wiedniu nie był u Chamborda. Taż sama agencja odbiera z *prywatnych* źródeł zapewnienie, że główną kwestją dotyczącą „fuzji“ stanowi nie spór o sztandar, Chambord bowiem zostawiłby już armji trójkolorówkę, gdyby tego zażądać mieli dowódzcy. Główna trudność leży w niepewności co do rozwiązania kwestji, czy konstytucja ma być nadaną przez panującego, czy też przyjętą przez niego na inicjatywę Izby.

Ustąpienie Niemców z Verdun dokona się prawdopodobnie 15 lub 16 września.

„Bien public“ stara się także wystąpić z jakiem odkryciem. Dziś w dzienniku tym czytać można, że royaliści na przypadek nieudania się fuzji mają zamiar oddać prezydenturę ks. Aumale i trzymać na niej księcia tak długo, dopóki Chambord nie umrze; wtedy dopiero hr. Paryża powołanym by został na tron jako prawy jego dziedzic.

Wiadomość dziennika thiersowskiego jest tylko przepowiednią w szatę zapadłego już jakoby postanowienia rojalistów ubraną. W tych lub owych warunkach przy większem lub mniejszem prawdopodobieństwie udania się „fuzji“ prezydentura Aumala jest bardzo możliwa. Orleaniści potrzebujący przymierza legitymistów, będą przez nią chcieli wywrzeć nacisk na Chamborda. Legitymiści zaś trzymając akt abdykacji hr. Paryża w ręku nie będą mieli prawnego powodu do opierania się prezydenturze, jeżeli ich Orleaniści przekonają że Mac-Mahon, chociaż wybrany przez oba stronnictwa i wierny programatowi z 24-go maja jest zawsze jeszcze prezydentem rzeczypospolitej, a Aumale będzie już czemś w rodzaju namiestnika niepanującego jeszcze monarchy. Prezydentura Aumala—to kilka szczebli wyżej na tej drabinie, po której dotrzeć ma koalicja majowa do uwieńczenia „porządku moralnego.“

„Moniteur“ donosi, że Bawarja zażądała od Francji odwołania kanclerza poselstwa w Monachjum. Za powód do tego żądania służy gwałtowny ton w jakim kanclerz przemawiał, słysząc badeńczyków grających śpiew o Mac-Mahonie.

Księcia Brogliego spotkała na obiedzie we Evreux wcale niemiła niespodzianka. Na 2,200 wyborców do rady generalnej 1,600 podpisało i podczas obiadu złożyć kazało księciu adres dopominający się od niego wystąpienia z rady. Dalsze zajście i postanowienie, jakie powziąć mógł książę, niewiadome.

„Gaulois“ donosi, że proces Bazaina odbędzie się w Wersalu.

Od 24 maja, pięć dzienników politycznych na prowincji w Lyonie, w Limoges, w Saint-Dié i w Saint-Etienne zostało zamkniętych, siedmnastu dziennikom

---

rzeczą wielce pożądaną i na powodzenie z pewnością rachować mogą.

Miasto nasze pozbawione jest na czas jakiś *klasycznej* muzyki.

Gungl wyjechał, Towarzystwo muzyczne drzemie, Opera objawia leniwe lub gorączkowe znaki życia...

Biada melomanom!

Przez czas pewien zmuszeni są oni odbywać post ścisły.

Prócz tego zagraża im inne jeszcze niebezpieczeństwo. Dyrekcja Teatrów, zapatrzywszy się na warszawską literaturę, perjodyczną, na wzór „młodej prassy“ urządziła u siebie „młodą operę“. Jeżeli ta ostatnia będzie równie jak jej siostra krzykliwą, wówczas *sauve qui peut!...*

W Dolinie Szwajcarskiej opuszczoną przez Gungla estradę, obejmuje od niedzieli „Warszawska Orkiestra“ pp: Lewandowskiego i Kuhnego. Amatorowie lekkiej muzyki będą mogli rozkoszować się skocznemi melodjami polek, walców i mazurów, które „Warszawska Orkiestra“ z werwą, zamaszystością i artyzmem *sui generis* wykonywać umie.

Zresztą takie wesołe „intermezzo“ nawet i zwolennikom wyższej muzyki przykrości sprawiać nie powinno. Nie szkodzi bowiem od czasu do czasu zestąpić z piedestału i przejść się między zwykłymi śmiertelnikami. Nie szkodzi w pewnych chwilach zdjąć z głowy gwiazdy a barki uwolnić od surowych i poważnych więzów togi klasycznej.

Co do mnie, najwięcej lubię i cenię tę wielkość, która:

„....schodząc między ludzi,
Chowa nimbus do kieszeni;
I ubrana jak najprościej
W szary surdut mieszczanina,
O swym bozkim rodowodzie
I o gwiazdach zapomina...“

W sferach artystycznych mówią o wystawieniu opery pana Ludwika Grossmana p. t.: „Duch Wojewody.“ O tej operze, do której libretto napisał Anczyc, od lat już kilku po świecie kursują wieści. Osłonięta jest ona dziwną mgłą tajemnicy, a posiadając w tytule nawet coś mistycznego, stanowi zagadkę niepokojącą umysły melomanów...

Kilka fragmentów tej opery już to produkowanych przez orkiestrę Bilsego, (naprzykład wcale ładny „czardas,“) już to znajomych z litografowanych edycji do śpiewu nieźle całość rekomendują. Należy się więc już i kompozytorowi i publiczności, żeby opera światło wieczorne ujrzała.

* * *

Pomiędzy korespondencjami, jakie łaskawie mi nadesłano, znajdują się aż trzy wymierzone przeciwko tak zwanej „złotej młodzieży.“

W pierwszej korespondencji donosi ktoś, że na jednym z liczniej uczęszczanych skwerów naszego miasta, gromadka młodych ludzi „z pozorami elegancji,“ urządziła między sobą stowarzyszenie, którego celem jest: zaczepiać idące wieczorem kobiety i zbiorowemi siłami praktykować uliczną Donżuanerję.

„Młodzieńcy ci—są słowa korespondenta—wziąwszy się w kilkunastu pod ręce, chodzą po skwerze zajmując całą szerokość jego głównej ulicy i tamując tym sposobem swobodne przejście innym. Rozmowa ich jest nader ożywiona i nierzadko illustrowana śpiewem; naturalnie i rozmowa i śpiew nie odznaczają się dziewiczą skromnością.“

Drugi korespondent skarży się w imieniu wszystkich żydów na to, że „złota młodzież“ wybrała ich za szczególną ofiarę swego dowcipu i złośliwości. Przytaczając kilka faktów na poparcie swego twierdzenia, kończy następującą uwagą: „Śmieszna i smutna razem jest ta okoliczność, że bardzo często rajtrokowy rycerz bywa współplemiennikiem kapotowej ofiary i że wyśmiewa się głośno z tego, w co wierzy jego ojciec i matka, i co on z mniejszem lub większem przekonaniem wyznaje. Chce on tym sposobem okazać swą wyższość nad wyśmiewanym, ale nie jest to wyższość rozumu nad ciemnotą, tylko cylindra nad biedną krymką i krótkiej sukni nad długą. Powtarzam, jest to razem smutne i śmieszne.“

Trzeci wreszcie korespondent donosi o fakcie oburzającym: o pocałowaniu młodej panienki idącej z siostrą w biały dzień na ulicy.

Fakta mówią tu same za siebie, komentować ich niema potrzeby.

* * *

Jest zwyczajem feljetonistów francuzkich zamykać każdą ze swych pogadanek dowcipem, który nazywa się u nich technicznie: *mot de la fin*. Dowcip ten ma znaczenie poobiedniego deseru i służy do osłodzenia gorzkich słów prawdy, jaka w feljetonie znaleźć się mogła.

W kraju, gdzie wszyscy począwszy od prezydenta rzeczypospolitej a skończywszy na lichym gamenie, mówią i postępują dowcipnie, w kraju gdzie niemowlęta w kolebkach układają już kalembury, feljetonista nad znalezieniem dowcipu głowy łamać nie potrzebuje. Przypomni sobie ostatnią rozmowę z przyjacielem, i już ma to czego chciał.

U nas inaczej. U nas o dowcip ciężko jak z kamienia. Z każdą chwilą stajemy się poważniejsi, jeżeli nie w czynach, to w słowach przynajmniej. Więc też i sługa wasz musi odmawiać sobie i Wam tego zbytku, jakim jest w feljetonie zręczne *mot de la fin*.

Dziś jednak szczęśliwszy jestem jak kiedykolwiek. Odebrałem anonim który dla waszej uciechy w całości tu przytaczam. Brzmi on tak:

„Feljetoniście „Kurjera Warszawskiego!“ Bądź o godzinie 10tej wieczorem w Niebie, a jeśli tam mnie nie zastaniesz, idź prosto do Piekła. Finita la comedia! Transcedentalne koncepcje nie staną się percepcjami à posteriori.“

Szanowny anonimie! Nazwiska twego nie wiem i zapewne wiedzieć nie będę, ale adres z łatwością odgadłem. Ulica Bonifraterska, Szpital Śgo Jana Bożego—nieprawda?... —g—

zaś odjęto prawo rozsprzedaży ulicznej w większej lub mniejszej liczbie departamentów, a pomiędzy niemi samemu „Peuple Souverain“ w 20 departamentach.

Zaproszenia do adresu konserwatywnego wyszły od dziennika lyońskiego „Decentralisation.“ Projekt adresu, który podpisanym ma być przez samych dziennikarzy nosi datę 5 września 1873 r. (dzień ustąpienia Niemców) i opiewa między innemi: „Prawdziwa Francja“ wygląda z upragnieniem dnia w którym by wolna od wstrząśnień prawnie znaleść się mogła napowrót w dawnych warunkach swego naturalnego żywota i powierzyć książętom (Domu francuzkiego) swe losy Zgromadzenie narod.—dziennikarze nie wątpią o tem—rozpocznie następną sessję w listopadzie od tego, że ogłoszą monarchję i przywołają króla na tron, król i zgromadzenie zawrą zobopólny układ, który na nowo i w sposób nierozerwalny przywiąże losy narodu do Domu francuzkiego, zapewniając te swobody, jakie każdy naród chrześcjański posiadać ma prawo. Dziennikarzom konserwatywnym zdaje się, jakoby patrzyli już na jutrzenkę jednego z najświetniejszych rządów w historji francuzkiej. W tych i tym podobnych zdaniach, chce dziennikarstwo wsteczne wypowiedzieć Henrykowi V, uczucia jakiemi pała ku niemu.

Madryt 27-go.

Minister skarbu zawiązał układy z kapitalistami krajowymi i zagranicznymi w celu zaciągnięcia pożyczki na potrzeby wojenne i opłatę zaległych kuponów.

Z Barcelony donoszą, że sąd wojenny wydał już wyrok w sprawie artylerzystów, którzy się przed niespełna tygodniem zbuntowali byli w tamtejszych koszarach: 12 na śmierć, 37 na dożywotnie galery.

Karliści zakazują pod karą śmierci wszelkiego ruchu na drogach żelaznych przerzynających teatr wojenny. Zakaz rozciąga się i do telegrafów, których naprawianie uważa się za czyn karygodny.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Kopenhaga 28-go.—„Dag stelegraf“ zawiadamia, że w pierwszej połowie września, król pojedzie do Niemiec i na zamku Kumpenheim spotka się z królową.

Poznań 28-go.—W dzisiejszym procesie arcybiskupa Ledóchowskiego prokurator domagał się wymierzenia 500 tal. kary pieniężnej albo czterech miesięcy więzienia, sąd skazał arcybiskupa na grzywny w ilości 200 t. “Ost. Deutsche post“ donosi, że arcybiskup nie zważając na prawa wyznawiowe postanowił do 1 września pomieszczać na probostwach wszystkich księży wyświęconych już w tym roku.

Stuttgardt 28-go.—Minister dworu królewskiego a zarazem minister spraw zagranicznych baron von Wäebetr otrzymał na własne żądanie uwolnienie ze służby. Urząd jego powierzono tymczasowo ministrowi sprawiedliwości Mittnachtowi.

Utrecht 28-go.—Wybór arcybiskupa starokatolickiego odroczony do późniejszego czasu.

Strasbourg 28-go.—Sejmik okręgowy w niższej Alzacji otwarty dziś: na 35 wybranych 24 złożyło przysięgę.

Brunświk 28-go.—Książe panujący wysłał umocowanego od siebie do Genewy dla dopilnowania praw do spadku po starszym bracie Karolu Brunświckim zmarłym przed tygodniem w Genewie.

Lwów 28-go.—„Dziennik polski“ donosi, że starostowie Obwodów w Galicji rozesłali do przełożonych gmin rozkazy, aby listy wyborcze najdalej na 1 września ponadsyłali.

Saloniki 28-go.—Na mocy konwencji grecko-tureckiej komendanci wojsk obu państw połączonemi siłami ścigają rozbójników w Tessalji.

Rzym 28-go.—Ministrowie powracają do Rzymu. Król odjechał z Turynu do Florencji; książe Napoleon Bonaparte wrócił do Francji.

Depesze telegraficzne.

Warszawa d. 30 sierpnia, godzina 12 w południe.

Berlin 29go.— Według doniesienia dzienników Wiedeńskich, w skutek konwencji zawartej między Portą a Grecją, dowódzcy wojsk greckich i tureckich będą wspólnie działać przeciwko bandom rozbójników w Tessalji.— Jenerał Ignatiew miał wczoraj posłuchanie u Sułtana; wyjeżdża z Konstantynopola na początku przyszłego tygodnia.

Lipsk (bez daty). — Wczorajszej nocy panowała zupełna spokojność. Żadne zbiorowiska nie miały miejsca. Wojska skonsygnowane w koszarach.

Wiedeń 29go. — Królowa grecka przybywa do Wiednia dziś wieczorem.— Rząd w Zagrzebiu wniósł na sejm projekt równo-uprawnienia żydów. Operat pojednawczy wzięty został pod dyskussję sejmu. Z siedemdziesięciu członków stronnictwa środkowego, czterdziestu dziewięciu tylko było obecnych.

Bukarest (bez daty).— Książe Karol z rodziną powrócił do kraju i udał się na rezydencję letnią do Sina.

Petersburg 17go v. s. — Rząd francuzki postanowił jeszcze przed terminem znieść cło dodatkowe od zboża przywożonego do Francji na okrętach, lub znajdującego się już w punktach składowych.

— **Ceny targowe Warszawskie.** — Dnia 29 sierpnia płacono za korzec pszenicy wagi 212 do 250 funt. smol. ordyn. od rs. — k. — do rsr. — kop. —; pstra i dobra rsr. 8 kop. 10 do rs. 9 kop. 5 wyborowa rsr — kop. — do rsr. 9 kop. 30; żyta wagi 232 do 240 od rs. 5 kop. 70 do rs. 6 kop. 15; jęczmienia 2 i 4go rzędowego rs. 4 k. 20, do rs. 4 kop. 50; owsa rsr. 2 k. 77½ do rsr. 3 k. 7½ groch polny rs. — kop. — do rs. — kop. —; kartofle rs. 1 kop. 50 do rs. 1 kop. 65; siana od kop. 30 do k. 35; słoma od kop. 25 do kop. 27½ za pud.

— **Okowitę** płacono — dnia 29 sierpnia hurtową składnicą za garniec od kop. 207 — 208. Pojedynczą szynkarską za garniec od kop. — 210—212.

Stan powietrza.

Wczoraj wieczorem 13.06. Dziś rano 12.88. Dziś w południe 17.20. Barometr: na Deszcz.

— Wysokość wody na rz. Wiśle stóp 0 cali 6½

Redaktor Herman Benni. **Wydawca Gustaw Gebethner.**

W drukarni „Kurjera Warszawskiego.“— Plac Teatralny Nr 573c (nowy 5). — Дозволено Цензурою.

(Patrz Dodatek).

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO № 186.

Dnia 30 Sierpnia 1873 roku. — *Sobota.* — *Dnia 18 (30) Sierpnia 1873 roku.*

KSIĘGARNIA
wraz ze Składem Papieru
J. BŁASZKOWSKIEGO,

(obok Ces. Warsz. Uniwersytetu), jest zaopatrzoną w książki szkolne we wszystkich językach, jakoteż we wszelkie przedmioty do szkół potrzebne, które po cenach jak najprzystępniejszych sprzedaje.
—8410—5—6

KSIĘGARNIA
I SKŁAD NUT
A. KOWALSKIEGO

przy ulicy Nowy-Świat Nr 39,¹ **otrzymała**: **Słownik polskiego i rossyjskiego języka, opracowany podług najnowszych źródeł przez Fr. A. Potockiego.** Część I. Polsko-rossyjska. Cena rs. 4 kop. 20. —8690—1—3

GRAMATYKA POLSKA

wydana w r. b. przez P. Skrzypińskiego, Nauczyciela Gimnazjum II w Warszawie, pod napisem: **Mównictwo Polskie z zastosowaniami, obejmujące Rozbiór Ogólny i Szczegółowy, Słoworodnią, Składnią i Pisownią, ze 144 Ćwiczeniami ustnemi i piśmiennemi,** jako dzieło w wysokim stopniu praktyczne, poleca się do użycia dla uczącej się młodzieży płci obojej, po cenie rubel 1 kop. 25 za egzemplarz. Nabyć go można we wszystkich znaczniejszych Księgarniach w Warszawie i na prowincji, tudzież u Autora przy ulicy Plac Zielony pod Nrem 10 nowym. Tamże jest do nabycia **Krótki Rys Historji Powszechnej,** z trzema krajobrazami dziejowemi, przez P. Skrzypińskiego, po cenie rubel 1 kop. 50; a bez krajobrazów po kopiejek 75 za egzemplarz. —8814—1—2

Staraniem i nakładem **Bernarda Lesmana,** przy ulicy Leszno Nr 13, wyszła

Teorytyczno-praktyczna
METODA

języka francuzkiego, podług Ahna, w wykładzie rossyjskim, z akcentowaniem tekstu rossyjskiego, dla ułatwienia młodzieży poprawnego czytania. Cena Kursu I, kop. 25.
8803—1—3

Zbiorek prac Korwina p. t.

LISTKI OPADŁE

wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach w Warszawie i na prowincji. Cena kop. 50. —8005—10—10

Warszawska Izba Kontrolna,

zawiadamia, że w Biurze Izby w domu pod Nrem 1286a, przy rogu ulicy Nowy-Świat i Alei Jerozolimskiej, w dniu 27 Sierpnia (8 Września) r. b., o godzinie 12-tej w południe odbywać się będzie licytacja in minus na dostawę drzewa opałowego dla tejże Izby. Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w dni powszednie od godziny 10-tej rano do 2-giej po południu w kancelarji Izby.
—8842—1—3

Są do sprzedania celem rozebrania

ZABUDOWANIA

w części murowane, w części drewniane, znajdujące się w possesji Nr 2150 (nowy 1), należące przez Zarząd Inżynierji Wojskowej. Ktoby chciał zabudowania te nabyć i takowe w terminie przez Rząd oznaczonym rozebrać i wszelkie materjały usunąć z gruntu, zechce się zgłosić do współwłaścicielki Antoniny Klemczyńskiej w tejże posesji zamieszkałej.
—8763—2—3

Jest do sprzedania

MUNDUREK

prawie nowy, za bardzo przystępną cenę. Wiadomość przy ulicy Miodowej Nr 10 mieszkania 9. —8756—2—3

K A N T O R
Wekslu i Loterji
A. WERTHEIM
4 Rymarska 4.

Ma honor donieść Szanownej Publiczności, że dnia 1 (13) Września r. b. odbędzie się w St. Petersburgu 15-te losowanie **5% Pożyczki premiowej wewnętrznej drugiej Emissji** i że przyjmuje ubezpieczenia od Amortyzacji tychże. Nadto nabywa i sprzedaje powyższe pożyczki tak 1-ej jak 2-ej Emissji, oraz wszelkie inne papiery publiczne po kursach dziennych. Tamże do odbyć się mającego w dniach 28 i 29 Sierpnia (9 i 10 Września) r. b. **Ciągnienia** 2-ej klassy 121-ej Loterji, nabyć jeszcze można **losów całych,** jak również **w połówkach i ćwiartkach.** Zlecenia Osób na Prowincji zamieszkałych, z najściślejszą akuratnością wykonywane będą. —8847 1—6

KAPELUSZE

z letniego sezonu, mogące posłużyć i za jesienne, **wyprzedają się niżej ceny kosztu, w Magazynie Strojów J. WROTNOWSKIEJ,** przy ulicy Czystej Nr 415, od Krakowskiego-Przedmieścia 5-ty Sklep na prawo. —8835—1—3

Fabryka Smarów i wyrobów chemicznych

wraz z mieszkaniem w Targówku, tuż przy rogatkach, jest do odstąpienia każdego czasu pod bardzo korzystnemi warunkami. Wiadomość przy ulicy Chmielnej Nr 4, w oficynie murowanej na dole i na Rymarskiej Nr 2, w handlu W-go Bartmanskiego.
—8812—1—3

MASŁO ŚWIEŻE
RUDZIANKOWSKIE,

znane ze swej dobroci, nadchodzi i nadchodzić będzie stale co tydzień, do Handlu

BRACI WRÓBEL,

obok kościoła Ś-go Krzyża, o czem Osoby interesowane zawiadamia. —8801—1—6

ANANASY.

Nadszedł wielki transport **Ananasów** do fabryki Cukrów F. Anczewskiego przy ulicy Królewskiej Nr 13. Ceny umiarkowane.
—8808—1—3

Najlepsza MUSZTARDA,

w różnych gatunkach, **w niczem nieustępująca zagranicznym.** Nabyć ją można w każdym czasie w Fabryce **A. SCHWEITZER,** w większych lub mniejszych ilościach, t. j. na **garnce, kwaterki,** oraz w **słoikach** po umiarkowanych cenach, przy ulicy Królewskiej, w domu p. Hessego, pod Nrem 1068/9. —8745—3 3

Cygara

z Fabryki **A. Schopfer** w St. Petersburgu.
„ **Mündel et Comp.** w Rydze.
„ **Bracia Mey** w Rydze,
otrzymał **C. J. Freund,** Bielańska Nr 1/600 i Krakowskie-Przedmieście Nr 15/415
1—3 — 8843 —

KUCHNIE KIESZONKOWE

na nafcie, patentowane, za granicą we wszystkich gospodarstwach domowych zastosowane. Maszynki te służą do przyrządzenia w ciągu minut 10 kawy, herbaty, kotletów, befsztyka, oraz do gotowania **całych obiadów,** godzina paliwa, kosztuje 1 i pół kop. Są do nabycia w handlu

M. PERKOWSKIEGO

przy ulicy Bielańskiej w domu Zawiszy.
—8336—6 30

OGIER

czystej krwi arabskiej, doskonale ujeżdżony pod wierzch i zdatny do rozpłodu do nabycia. Wiadomość w obozie strzelców na Powązkach w 2-gim batalionie, wskaże podoficer **Jankowski.** —8815—1—3

Rada Miejska Warszawska
DOBROCZYNNOŚCI PUBLICZNEJ,

podaje do wiadomości, iż w dniu 10 (22) Września r. b. o godzinie 12 z rana odbędą się przed Radą Miejską licytacje in minus na dostawy żywności na porcje w ciągu roku 1874.

A. Dla Domu Przytułku i Pracy, licząc po kop. 10 za dzienną porcję strawy jednej osoby, i

B. Dla Domu Schronienia Starców i Sierot Starozakonnych, licząc po kop. 11 za dzienną porcję strawy jednej osoby.

Wadjum ustanawia się do pierwszej licytacji na rs. 500, a do drugiej na rs. 200.

Przystępujący do licytacji winni są złożyć Radzie Miejskiej w oznaczonym terminie, zapieczętowane deklaracje, napisane na zwyczajnym papierze, bez skrobań i poprawek, podług dołączonego przy niniejszem wzoru.

Jeżeli kto z konkurentów nie zechce osobiście stanąć do głośnej licytacji, to może przy zachowaniu wyżej wyrażonych warunków, nadesłać w dniu naznaczonym do licytacji, nie później jak do godziny 12 z rana deklarację do Rady Miejskiej z nadmienieniem na kopercie, że deklaracja ma być rozpieczętowaną dopiero po ukończeniu głośnej licytacji. Gdyby zaofiarowane w jednej z tych ostatnich deklaracji ceny, okazały się niższemi od cen postąpionych na głośnej licytacji, wówczas przy dostawie utrzyma się ten, kto w rzeczonych deklaracjach poda najniższą ofertę.

Bliższe wiadomości dotyczące tych licytacji, są do przejrzenia w Kancellarji Rady każdodziennie w godzinach służbowych.

W Warszawie dnia 28 Sierpnia 1873 r.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Rady Miejskiej z dnia . . Sierpnia 1873 r. podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się dostarczać żywność dla . . . . po kop. . . (liczbą i literami) za jednodzienną porcję jednej osoby, poddając się warunkom licytacyjnym.

Wadjum rs. . . . składam.

Mieszkam w Warszawie w domu Nr

Pisałem w Warszawie dnia . . . 1873 r.

(Podpisać imię i nazwisko).

Członek Zarządzający czynnościami Rady, Rzeczywisty Radca Stanu, Szambelan **A. Zaborowski.**
7—3 8791

GORSETY PARYZKIE
od Rs. 1 kop. 50,

otrzymał w wielkim wyborze

SKŁAD BIELIZNY I NOWOŚCI
MAURYCEGO REICHEL,

1—3 przy ulicy Wierzbowej Nr 474/5, w gmachu Teatralnym. - 8848 —

Za pośrednictwem Emilii Dobieckiej, przy ulicy Nowo-Senatorskiej Nr 5, żądają zaraz posad:

Nauczycielki Polki, Nauczyciele Polacy,

z językami nowożyt. i starożytnemi; rodowity Francuz, oraz rodowita Francuzka, za stół i mieszkanie, życzą sobie udzielać konwersacji.—Żądanym jest zaraz rodowity Niemiec w średnim wieku, oraz nauczyciel Polak z średniem wykształceniem do małych dzieci na prowincję. —8846—1—3

Familja Francuzka, mająca obszerne mieszkanie, życzy sobie **przyjąć kilku Uczni** uczęszczających do szkół, lub **Panienki** chodzące do Konserwatorjum, zapewniając dozór i ciągłą konwersację. Bliższa wiadomość w **Rekomendacji Guwernantek.** Ulica Bielańska Nr 17 nowy **N. Cieślińskiej.**—Tamże jest obecnie dobór **Osób zawodowi Nauczycielskiemu poświęcających się,** oraz **Angielka** dająca lekcje na godziny i **Włoszka** udzielająca lekcje śpiewu i języka francuzkiego i włoskiego. —8748—1—6

DO RODZICÓW!!!

Ktoby sobie życzył oddać jedną lub dwie **panienki** do familji, kształcącej dzieci swoje z pomocą doborowych i zdolnych nauczycielek,— gdzie przy ciągłej **konwersacyi francuzkiej i niemieckiej,** zapewnia się potrzebną opiekę, raczy się zgłosić do Kantoru rekomendacyjnego **Maryi z Grossów Dąbrowskiej.**—Krakowskie-Przedmieście Nr. 7, pałac dawniej Grodzickiego, 2 dziedziniec, pawilon lewy, 1-e piętro, drzwi 44.—Tamże zgłaszają się ustawicznie liczne rodziny, chcące trzymać **Studentów na stancji** ze stołem, potrzebną opieką i ciągłą konwersacją w języku francuzkim i niemieckim. —8747—2—3

Potrzebny jest w Warszawie

Guwerner Francuz lub Szwajcar, opatrzony w chlubne świadectwa, do dozoru i konwersacji w cenie rs. 360, oraz **Guwernantka Francuzka** wyższa, z językiem angielskim i muzyką, w cenie rs. 600. Wiadomość u **Prof. G. de Préchamps,** ulica Długa Nr 23 (Eldorado). Tamże żądane są Guwernantki Polki i Francuzki. —8511—4—4

Z rozpoczynającym się rokiem Szkolnym, życzący

ulokować Uczniów

uczęszczających do Szkół Rządowych, na stancję ze stołem, usługą, a w razie potrzeby i korrepetycją, zechce się zgłosić pod Nr 40 Stare-Miasto, mieszkania Nr 11. —7986—

Potrzebną jest

PANNA

zdatna do maszyny, ulica Bielańska Nr 600, róg Tłomackiego, Nr mieszkania 3, piętro 2-gie, dom Wgo Fraund. —8813—1—1

Do magazynu Ferdynanda Cara, przy ulicy Miodowej Nr 15 nowy, potrzebne są

PANNY

uzdatnione za dobrem wynagrodzeniem.
—8832—1—3

DWIE OSOBY

poszukują miejsca razem. Jedna w charakterze Bony z dobrym akcentem francuzkim, znająca się także doskonale na gospodarstwie. Druga, do zarządu domu, znająca dobrze krój, wszelkie roboty damskie, z własną maszyną. Obydwie te osoby ozdobione we wszelkich robotach kobiecych życzą sobie miejsca na prowincji lub w Cesarstwie, do domu prywatnego lub magazynu. Wiadomość w Gabinecie Interesów prywatnych, w Warszawie, pod Nrem 2, na rogu placu zamkowego i ulicy Ś-to-Jańskiej, obok b. Zamku Królewskiego.
—8751—1—3

Ogrodnik

wykwalifikowany, z wszelkiemi rekomendacjami, poszukuje odpowiedniego miejsca w Warszawie lub też na prowincji, oraz może się zajmować prowadzeniem pasieki. Wiadomość w ogrodzie W-go Gebethnera, u miejscowego ogrodnika, zajmującego się pasieką przy ulicy Książęcej Nr 3 nowy.
—8645—2—3

Statcja dla Uczniów

Szkół i przygotowujących się do takowych, wraz ze stołem, pod dozorem mężkim, w miejscu pomoc naukowa, konwersacja i fortepian. Wiadomość: ulica Długa Nr 17 nowy, mieszkania 9, w oficynie. —8408—6—6

Do miasta Tuły potrzeba

Trzech
Czeladników kowalskich,

nieżonatych, którzyby znali doskonale kucie koni i robotę powozową, jakoteż trzech parobków dobrej konduity i z dobremi świadectwami. Dla dowiedzenia się o warunkach umowy interrsanci raczą się zgłaszać w przeciągu tygodnia do hotelu Saskiego w dziedzińcu podwórzu pod Nrem 38. —8838—1—3

Potrzebni są

EKONOM i LEŚNICZY

obydwaj kawalerowie z dobremi świadectwami, którzy obowiązki te już pełnili. Wiadomość wskaże Rządca domu Nr 13, ulica Wielka. —8622—3—3

KAJETA

Materjały Piśmienne.

Kajet z 6-ciu arkuszy papieru białego	kop. 2½
Kajet z 6-ciu arkuszy papieru glansowanego	„ 4
Bruljon z 24 arkuszy papieru białego	„ 7½
Papieru libra (24 arkusze	„ 5
Tuzin piór stalowych kompletnie dobrych	„ 3
Obsadki od ½ kopiejki (grosz 1)	
Ołówki kompletnie dobre po	„ 1½
Ołówki Fabera po	„ 4
Stalki „Kopernik“ pudełko	„ 15
Reiscajgi francuzkie od	„ 50
Scyzoryki	„ 20

i wszelkie inne materjały piśmienne, po cenach jak najniższych, poleca Szanownej Publiczności **SKŁAD PAPIERU Michała Kupfersztejn, ulica Gołębia Nr 16.**

(3—3—8592)

CEMENT angielski Portland z fabryki Robins et Comp.
CEGŁĘ ogniotrwałą angielską z fabryki Ramsaya.
POLECA SKŁAD

Juljana Simmlera,

róg Bielańskiej i Tłomackiej, Nr 1 nowy.

5—6 — 8442 —

Jeneralny Agent Oryginalnych Amerykańskich

MASZYN DO SZYCIA

Amasa B. Howe'go, Grover'a & Backer'a, Taylor'a, Philadelpe i Johns'a

D. GROSSMANN

dawniej **KOENIGSBERGER & Comp.**

ulica Wierzbowa, Nr 638, obok Hotelu Angielskiego.

Poleca Szanownej Publiczności, wyż wymienione systemy, jak również wielki wybór maszyn: **Wheelera et Wilsona, Eliasa, Howe'go** Junior, **Orth'a, Mansfelda, Singera, Calebaut'a, Willcoxa, et Gibbsa,** które po cenach bardzo umiarkowanych sprzedaje.

Maszyny na stolikach dwunitkowe, od **rs. 35.**
Maszyny ręczne dwunitkowe. od **rs. 30.**
Maszyny ręczne jednonitkowe, od **rs. 12.**

Nauka szycia bezpłatna.—Gwarancja dwuletnia.—Posiadam własny warsztat, przyjmuję wszelkie reparacje Maszyn do szycia.

Nici, Jedwab', Oliwa, Igły do wszystkich systemów maszyn po bardzo umiarkowanych cenach.

Podwiązki Amerykańskie metalowe (Ventilated Garter), po kop. 75 do rs. 2 kop. 25. — 277 — 50—0)

WARSZAWSKA

OLEJARNIA PAROWA

(dawniej OTTO & SCHELLER)

ulica Hoża, Nr 9.

poleca swoje wyroby, jako to: **Olej maszynowy, Olej do palenia, Olej do jedzenia, Olej i smar do skór, Oliwę do osi patentowanych, Pokosty i t. d., i t. d**, wszystko w wyborowych gatunkach, po cenie umiarkowanej.

Obstalunki przyjmują się w fabryce, jakoteż w kantorze Pana **Leopolda Meyer, ulica Rymarska, Nr 8.** 9—12 — 7764 .

KĄPIELE MINERALNE

w WARSZAWIE.

Kąpiele mineralne wyrobu Instytutu Wód Mineralnych w Ogrodzie Saskim, jako to: Akwisgrańskie, Baréges, Luchon; Buskie, Ciechocińskie, Cieplickie, Egerskie, Emskie, Karlsbadzkie, Kissingen, Kreutznach, Krynickie. Marjenbadzkie, Morskie, Pyrmonckie, Spa, Schlangenbad, Szczawnickie, Vichy, Wiesbadeńskie, Żelaziste Dra Struvego, **przyrządzane w wannach porcelanowych,** wydawane są każdodziennie w **Zakładzie Kąpielowym Towarzystwa Akcyjnego** przy Zjezdzie od godziny 7 z rana do 8 po południu.

Bilety do powyższych kąpieli pojedyńczo i w abonamencie, oraz **przetwory chemiczne do przyrządzania kąpieli mineralnych w domu**, sprzedają się w **Kantorze Instytutu Wód Mineralnych** w ogrodzie Saskim ulica Graniczna, Nr 14.

24—0 — 5203

DOM SPEDYCYJNO-KOMMISOWY

JAN HR. LEDÓCHOWSKI,

ulica Długa Nr 30.

Przyjmuje zamówienia na **Pszenicę Sandomierską** do siewu, której transporta w ziarnie wyborowem nadejdą z powiatu Sandomierskiego do kantoru na dzień 1 Września r. b. Poleca również **Koniczynę białą** na składzie znajdującą się, do obsiewu w oziminę.

9—9 — 7877 —

Skład Papieru i Materjałów Piśmiennych

Zygmunta Weinkrantza,

Krakowskie-Przedmieście, pałac Hr. Krasińskich, naprzeciwko Uniwersytetu.

Na nadchodzący zapis szkolny, zaopatrzył swój skład w wielki wybór **Kajetów,** oraz wszelkich **potrzeb szkolnych**. Ceny jak zwykle bardzo nizkie, z czem poleca się Szanownym Rodzicom i Opiekunom. Kupujący, któren mi da utargować rs. trzy, oprócz [niz]kich cen, otrzyma **50 pieczątek podgumowanych** imitacji laku z cyframi i koro[nami] jakie zażąda, mniejszym kupującym także będą dodawane pieczątki **bezpłatnie**. Tam[że mo]żna umieścić **Ucznia** do Zakładu Pieczętarskiego. 3 6 — 8707 —

Une française

ayant une bonne instruction et l'habitude de l'enseignement, désire trouver des leçons en ville; elle peut disposer de son temps: depuis 9 heures du matin jusqu'à 4 heures de l'après-midi. S'adresser rue Erivanska Nr 4 à droite an 2-e étage. —8831 1—3

Dwa numizmaty złote,

bizantyńskie, Cèsarzy Constantiusa i Valensa, tudzież mundur Członka Senatu, są do sprzedania, przy ulicy Tamka pod Nrem 13, a mieszkania 7, na 1-m piętrze od frontu.

—8804—1—1

DO SPRZEDANIA

ze zmianą lokalu następne rzeczy po cenach umiarkow.: LUSTRO w ozdobnych złoconych ramach, długie przeszło 2 łokcie, szerokie 33 cali. ZEGAR złocony z kloszem szklanym i podstawką palisandrową, oraz muzyką kilka sztuk grającą co godzina, nakręcający się raz na dwa tygodnie, FUTRO szopy wyborowe na osobę wysoką suknem szaraczkowym pięknym kryte, FOTEL palisandrowy czystym włosem wysłany, safianem pokryty, STOLIKI do kart, jeden palisandrowy, drugi mahoniowy, do wyboru, WANNA do kąpieli drewniana z żelaznemi obręczami i SZAFA kuchenna.

Wiadomość powziąść można przy ulicy Elektoralnej Nr 791 (nowy 17) na 1-em piętrze w 2-giem podwórzu, mieszk. Nr 13.

—8730—2—3



Kapitał rs. 3,750 nieletnich, jest do wypożyczenia na dom w środku miasta położony, razem lub częściowo. Wiadomość przy ulicy Leszno, pod Nrem 670 (28), mieszk. Nr 8, w środkowej sieni oficyny na 1-em piętrze, rano do godziny 9-tej, po południu około 5-tej.

—8811—1—1

Żądaną jest pożyczka

w summie rs. 30,000 z procentem 7% na nieruchomość w Warszawie,— która to summa mieścić się może na pierwszej połowie szacunku. Wiadomość proszę udzielić ulica Wilcza Nr 8 nowy, pod lit. M. G.

—8849—1—3

Jest do wynajęcia od 1-go Października r b., lub od 1-go Stycznia 1874 r.

DOM

murowany, parterowy, w którym była przez lat kilka fabryka tabaczna: w domu tym jest parę dużych salonów oraz 22 pomniejszych lokali, Spichrz murowany, piwnic kilka, składy różnej wielkości, oraz stajnie. Dom ten może być całkowicie wynajęty na jaką znaczną fabrykę, lub częściowo na pomniejsze, albo na lokale mieszkalne, gdyż jest w dobrym stanie i wygodnie urządzonym, przy tym domu jest PLAC czyli ogród warzywny który również można wynająć. Nadmienia się, że dom ten wraz z ogrodem, w razie żądania może być i sprzedany. Interesant zgłosi się na ulicę Niską Nr 10, do właścicielki rano od godziny 8-mej do 11-stej a po południu od 4-tej do 8-mej. Bez pośredników.

—8650—3—3

TRZY APARATA DESTYLACYJNE

miedziane, kompletne, w stanie bardzo dobrym, są do nabycia na warunkach przystępnych. Wiadomość u E. Stillera, ulica Długa Nr 32, oficyna wprost bramy.

—8724—2—3

Jest do sprzedania

KROWA

cielna, mleczna, i **PALTO** damskie syberynowe. Tamże **POKOIK** wspólny dla osoby płci żeńskiej. Nowy-Świat Nr 26, każdodziennie do godziny 3ciej. —8833—1—1

Z powodu wyjazdu, jest do odstąpienia

MLECZARNIA

z ośmiu Krów Holenderskich, oraz utensylja do tego zakładu i mieszkanie. Nowy-Świat Nr 58, stróż miejscowy wskaże.

—8845—1—3

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności jest **do odstąpienia** zaraz

DYSTRYBUCJA

od lat dziewięciu egzystująca z różnemi rzeczami nie wchodzącemi w zakres dystrybucji, jak niemniej z zapasem towaru z różnych fabryk. Tamże są do sprzedania **trzy FUTRA**, jedno szuba, zdatna do podróży, 2 palta podbite jedno elkami, drugie małpami amerykańskiemi. Wiadomość o warunkach odstąpienia sklepu i o cenie, powziąść można na miejscu, ulica Grzybowska Nr 1030 (nowy 30). —8744—2—3

Garnitur Mebli

mahoniowych, zupełnie nowy, krytych psem w pasy, sprzedaje się za 85 rs. Ta[mże] i fortepian. Ulica Hoża Nr 3, mieszkanie

—8625—3—3

Pozostawiony do sprzedania za rs. 17[0]

duży Garnitur Mebli

nowego fasonu massiv mahoniowych, sza[...] wany, włosem wysłanych rypsem kryty przy ulicy Marszałkowskiej Nr 29, przed [fa]bryką tabaczną dawniej Kronnenberga u Rz[ąd]cy domu. —8844—1—3

Pozostawiony jest do sprzedania w Składzie Fortepianów i Pianin Zagranicznych L. Fränkla, przy rogu ulic Bielańskiej i T[ło]mackiej Nr 2 nowy,

FORTEPIAN

mahoniowy, bardzo mało używany, o 7-[miu] oktawach, z całym blatem i 4-ma szprejca[mi] nowego fasonu, w najlepszym stanie z tonem pełnym i silnym, za bardzo przystępną ce[nę]. Tamże jest FORTEPIAN mahoniowy, u[ży]wany, prawie o 7-miu oktawach, w jakn[aj]lepszym stanie, z tonem pełnym i silnym, [za] bardzo przystępną cenę, FISHARMONJ[A] dębowa, paryzka, bardzo mało używana o [...] oktawach, za przystępną cenę jest do sprz[e]dania. —8608—3 3

GABLOTA

z drzewa jesionowego, oszklona, z 24 szufladami, jest do zbycia za przystępną cenę. Obejrzeć ją można w Sklepie Rękawiczni[ku] czym przy ulicy Wierzbowej Nr 2.

—8713—2—6

Potrzebne jest od Ś-go Michała

MIESZKANIE

w bliskości Alei Jerozolimskiej lub Belwederskiej, składające się z 2 albo 3-ch pokoi i kuchni, pożądany jest przytem ogródek. Ktoby miał takowe do wynajęcia, raczy zostawić adres w Redakcji Kurjera pod literami A. W. —8841—1—2

Do wynajęcia od 1-go Października w bliskości kolei i ulicy Marszałkowskiej

MIESZKANIE

składające się z pięciu pokoi, przedpokoju, kuchni, 2 spiżarek, piwnicy i góry, na pierwszem piętrze z balkonem. Wiadomość: ulica Wspólna Nr 21. —8840—1—2

Na placu za Żelazną-Bramą obok Saskiego Ogrodu, w domu Nr 413g, jest do wynajęcia od Ś-go Michała r. b., JEDEN

P O K O J

z przedpokojem i kuchnią, oraz JEDEN POKÓJ kawalerski: oba te lokale są na parterze z wszelkiemi wygodami. —8572—2—3

Z powodu wyjazdu za granicę jest do odstąpienia zaraz lub od 1go Października r. b.

LOKAL

przy ulicy Twardej Nr 10, na 1-em piętrze od frontu, składający się z 6ciu pokoi, przedpokoju i kuchni. Bez pośrednictwa osób trzecich; obejrzeć można codziennie od 10tej rano. Mieszkania Nr 4. —8642—3—3

Do wynajęcia od Ś-go Michała

DWA POKOJE

suche i widne, dla porządnego Emeryta róg Złotej i Sosnowej Nr 6. —8706—2—6

SKLEP

z urządzeniem zupełnem, do najęcia w każdym czasie. Wiadomość w Magazynie Wyrobów Tabacznych, pod firmą K. W. Dymitrakopuło, przy ulicy Nowy-Świat, w domu Nr 51 nowy. —8800—1—10

Do wynajęcia od 1-go Października r. b.

SKLEP

z piwnicą.

Wiadomość u Rządcy domu Nr 486b/16, przy ulicy Miodowej. —8802—1—3

W drukarni Kurjera Warszawskiego.—(Plac Teatralny, Nr 473c, 3 nowy).

Дозволено Цензурою